



DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 30 fen.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową

na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.
Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy 10 fen. wyrazu.

Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.

Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

Kino-Teatr
"APOLLO"

Serja „Gaumont” w Paryżu — Cud techniki i wykonania artystycznego

WIRZYCIA

Dramat salonowy w 5 aktach z życia arystokracji z czarującą niezrównanym wdziękiem ZUZANNA GRANDAIS w roli tytułowej.

NAD PROGRAM

Maks i woreczek

zabawna farsa

z MAKŚ LINDER w roli głównej.

Ziemia Czerwieńska.

Zagrożone jest wielkie dzieło Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego. Grosy dochodzące coraz natężają się z Paryża, noszące dziś już charakter półoficjalny, mówią o przyznaniu Polsce już tylko zachodniej części ziemi Czerwieńskiej (Galicji Wschodniej), w odmówienia Polsce okolic Lwowa i o plebiscycie za lat kilka lub kilkanaście. Głosowanie ludności, zarządzanej tymczasowo przez jenerałnego gubernatora z ramienia rządu i sejmiku warszawskiego, ma rozstrzygnąć o ostatecznej przynależności ozdoby i pomnika całego Królestwa i przedmurza całego chrześcijaństwa, bohaterskiego przez wieki całe Lwowa i przyległej mu dzielnicy.

Niedawno na tem samym miejscu zwrócono uwagę na nieumiarzoną doniosłość sprawy Galicji Wschodniej dla „słupów granicznych Polski” i wogóle przyszłości ekonomicznej i politycznej państwa polskiego. Do tego dochodzi bardzo bardzo ważna sprawa łączności granicznej z Rumunją, z którą łączą nas interesy polityczne celem odparcia mongolsko-bolszewickiej nawały wschodu oraz sprawa wymiany gospodarczej produktów, a więc nafty borysławskiej na zboże rumuńskie. Ten węzeł, zadziergnięty w Paryżu przerywa teraz rada najwyższa w Paryżu.

Tymczasowość administracji polskiej na ziemi Czerwieńskiej daje możliwość najszkodliwszej agitacji rosyjskiej, ukraińskiej i niemieckiej. Będzie ona dążyć do przygotowania plebiscytu na naszą niekorzyść, będzie barzyć, wicherzyć i podkopywać działalność „tymczasowej” władzy. Sejm lwowski będzie miejscem ustawicznych walk i sporów, a metropolita Szeptycki protektorem wszelkich żywiołów separatystycznych. To strona polityczna.

Ale jest jeszcze i strona ekonomiczna tego podarku Danaów. Przez ziemię Czerwieńską przeszła kilkakrotnie burza wojenna. Spalone i zniszczone są miasta, wsie, kościoły, dwory, ziemia leży odłogiem, ludność nie posiada narzędzi rolniczych, koni, bydła. Aby przywrócić krajowi wygląd cywilizowany i dać mu możliwość istnienia i rozwoju, trzeba go kosztami „milionów jeżeli nie milijardów” zagospodarować i odbudować. Będzie do tego zobowiązany skarb polski — po to tylko, aby pewnego pięknego poranka nasza praca i nasze pieniądze zabrał wraz z naszym polskim, bohater-

skim Lwowem moskal, tatar lub ukraińczyk.

Nie chce się wprost wierzyć, aby kraj od r. 1336 najściślej zespolony w Rzeczpospolitą polską, użyziony naszą krwią i pracą, aby ten Lwów „zawsze wierny” Lwów Warneńczyka, Batorego, Jana Kazimierza i Sobieskiego, Lwów wreszcie roku 1919 — miał rozkazem paryskiego konwentu dostać się w ręce barbarzyńców.

Na rdzennych swoich ziemiach Polska obsadzona jest plebiscytami. Cios po ciosie spada na nasze młode państwo, które dla wiecznego pokoju i ligi narodów nadludzkich dokonywa wysiłków i znosi cierpienie wszelkie krzywdy i upokorzenia, jakimi w imię sprawiedliwości i równości darzy je rada paryska.

Ale pod względem ziemi Czerwieńskiej strona zbyt jest przeciągnięta. Ani rząd ani sejm tego rodzaju traktatu, jaki zapowiada nam Paryż, nie podpisze i nie uzna.

Lwów jest polski i polskim pozostać musi i polskim pozostać!

T. J.

Z prasy.

W artykule p. t. „Protest żydów białostockich” warszawska „Myśl niegodległa” pisze:

„Żydzi białostocki wystosowali do naszego prezydenta ministrów odczuw fenomenalną treść następującą.

„Ludność Białegostoka zwróciła się w swoim czasie do Rady Ministrów z memorjałem w sprawie nieustannie zarządzanych przygotowań do poboru wojskowego w okręgu białostockim. Memorjał ten pozostał bez odpowiedzi, natomiast przygotowania są w dalszym ciągu czynione. Uważając, że pobór w Białymstoku musi być pociągany ze strony poborowej już teraz powzięcie decyzji co do zadeklarowania swej przynależności państwowej, a to byłoby pogwałceniem prawa opieki dwuletniej przyznanego ludności dzielnicy, przechodzącej z posiadania jednego państwa w posiadanie drugiego, protestujemy przeciwko takiemu pogwałceniu przysługującego nam na zasadzie traktatu pokojowego prawa i prosimy apremijnie o cofnięcie zarządzeń w tym kierunku wydanych. Kopje niniejszego protestu przestaliśmy na ręce ambasadorów państw, które traktat pokojowy podpisały. Białystok, dnia 28 sierpnia 1919 roku”.

Następuje około 1500 podpisów żydowskich, w części literami hebrajskimi.

Do tego protestu przyłączyli się „obywatele” miasta Zabłudowa z liczbą około 500 podpisów prawie wyłącznie literami hebrajskimi.

Bardzo się dobrze stało, że Żydzi białostocki i zabłudowscy przestali ten zuchwały protest ambasadorom obcych państw, albowiem dowiedli, iż spiskują przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, apelując przeciw niej, do kogo się da. A Rzeczpospolita Polska miałaby prawo odczuć te dwa miasta wojskiem, awizując owe 2000 rebeliantów i stawić przed sądem wojennym.

A gdyby amerykańscy marzynie zwrócili się do Japonji z takim protestem przeciwko rządowi Stanów Zjednoczonych, jak odpowiedzieliby na to panowie jankesi?

Co dla nas Polaków jest wskrzeszeniem rozdartego na trzy części państwa ojezystego przez zaborców, to dla narodu kramarzy i lichwiarzy jest „przechodzeniem dzielnicy z posiadania jednego państwa w posiadanie drugiego”, a co w nas jest pędem wrodzonym, to u nich kwestją „zadeklarowania”.

Białystok: założony roku 1310 przez Gedymina, był własnością Stefana Czarnieckiego, a następnie Krzysztofa Branickiego. Stawszysię rezydencją tego ostatniego, zyskał miano Wersala podlaskiego. Ładni dziś w nim roją się wersalczyce!

Możnaby co najmniej nalożyć kontrybucję wysoką na tych „wersalczyków” białostockich i ich współelegantów z Zabłudowa. Nie należałoby paszczać płazem takiego zuchwalstwa. Żydzi uważają tylko takich, którzy ich przyprowadzają do przytomności laską żelazną.

Spisek przeciw Polsce.

Jeden z najpoczytniejszych organów angielskich „Morning Post” demaskuje sieć spisków, jaką rozsnałi Niemcy i Żydzi wokół Polski.

Wspomniany organ pisze:

„Utworzył się teraz zawili i tajemniczy spisek konspiracyjny przeciwko Polsce; sądzimy, iż spisek ten posiada swoich agentów i przedstawicieli świadomych lub nieświadomych nawet w radach aliantów.

Opublikowaliśmy niedawno listy pewnego Niemca, właściciela fabryki na Górnym Śląsku, który zaznacza, iż udało się skłonić niektórych działaczy wybitnych koalicji do służenia polityce niemieckiej, przeciw Polsce”.

Drugi dokument, list „geheimrat” (rady tajnego) Gräffelda z Charlottenburga stwierdza, że w

okresie od listopada z. r. do 20 lutego r. b. rząd niemiecki wydał na propagandę około 61 milionów marek. List drugi tegoż geheimrata ujawnia szczegóły machinacji niemieckich przeciw Polsce przy pomocy Żydów nawet angielskich.

1) wystanie żydowsko-amerykańskiego dziennikarza do Polski dla składania raportów o „pogromach”.

2) założenie specjalnego pisma informacyjnego dla prasy żydowskiej w Ameryce.

Co się tyczy wystania dziennikarza do Polski, rząd berliński obiecał Winzowi wszelkie ułatwienia w podróży tych żydowsko-amerykańskich dziennikarzy przez terytoria niemieckie. W połowie czerwca Winz zawiadomił ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie, że zdobył do sprawy pomoc pewnego dziennikarza duńskiego, z którym organizuje komunikację z niektórymi wydawnictwami żydowsko-amerykańskimi w Ameryce. Spodziewano się wydawać miesięcznie 500 egz., a z liczby tej 150—200 egz. wysłać do żydowsko-amerykańskich wydawców w Ameryce. Część pozostała wydawnictwa miała być rozpowszechniona „pomiędzy działaczów wybitnych społeczeństwa żydowskiego w Ameryce, w celu wywarzenia wpływu na Żydów, takiego, aby zajęli zyczliwe względem Niemiec stanowisko ogłaszając w dziennikach żydowskich artykuły o pogromach w Polsce.

Wiadomości polityczne.

— Minister przemysłu i handlu mianował p. Andrzeja Ziemięckiego radcą handlowym w poselstwie hiszpańskim z siedzibą w Barcelonie.

— Przed kilku dniami bawił w Warszawie delegat Denikina, kap. Berezowski. Przedostał się on przez front ukraiński, bolszewicki i polski z pismami do władz polskich i francuskich. Po konferencjach z czynnikami polskimi Berezowski udał się do Paryża.

— Jak pisze „Gaz. Por.” dymisja ministra aprowizacji Minkiewicza nastąpić miała wskutek odmówienia przez ministerjum skarbu kredytów na zakup zagranicą żywności, zamówionej i już zadatkowanej przez min. aprowizacji.

— Do Warszawy przybyli delegaci rosyjscy: reprezentant rządu Kozłak, Katniew i wysłaniec gen. Judenicza gen. O. Kruzenstjern, który ma uregulować sprawę wystania ochotników Rosjan do armji Judenicza.

Kino-Teatr

„MODERN”

DZIS

Atut sezonu!

ZAGRZECHY WĘZA

DZIS

Nadzwyczajny film

Wzruszający do łez dramat życiowy w 5 aktach.

W roli głównej primadonna królewskiego teatru w Kopenhadze.

ELZA FREILICH

Wyjątkowa treść!

Bojeczna wystawa!

— Dr. Józef Reinländer, dotychczasowy dyrektor policji we Lwowie, zostanie powołany na organizatora służby bezpieczeństwa na zajętych terytoriach Litwy i Białej Rusi.

Napać Litwinów.

Jak donosi „Dziś Wil.”, Litwini wspólnie z Niemcami ponownie na nasz posterunek dokonali zbrodniczego napadu pod Szyrwintami, przyczem w nierównej walce poległ z naszej strony ppłk. Nowicki oraz 10 żołnierzy, którzy woleli śmierć bohaterską na stanowisku, niż ustąpić piędź ziemi. Niebawem nadeszły nasze posiłki, które Litwinów wyparły, biorąc około 50 do niewoli.

Z Kowna.

Rozpoczęto prace dokonywania parcelacji majoratów i majątków prywatnych.

13 b.m. Minister A. Stalginskis i kierownik departamentu mierniczego V. Raczkowski jeździli do Klejdan w celu przyjrzenia się na miejscu pracom parcelacyjnym w Karnawie i Gretenbergu majątkach hr. Tottlebena. W pierwszym z nich na mocy decyzji Ministra jedna dziesięcina z domem mieszkalnym pozostawiona szkole początkowej.

List otwarty.

Wszystkie dzienniki warszawskie, krakowskie lwowskie i poznańskie ogłosiły w niedzielę List otwarty do do narodów koalicji w sprawie polskiej.

List ten podpisany przez redaktorów wszystkich dzienników (z wyjątkiem „Robotnika”, „Naprzodu”) w dziesięć pytań. „Dla czego” wytyka koalicji krzywdy, jakie ona wyrządziła Polsce, która przeciw całej stała po stronie koalicji.

Czas pomyśleć.

Termin składania protestów przeciw wyborom upłynął i, zdaje się, nie wpłynęło poważnych protestów, dla których mogły być u nieważnione wybory.

Naszywa się teraz chwila nadzwyczaj ważna — mianowicie wybór prezesa Rady miejskiej, Prezydenta miasta, jego zastępcy oraz ławników (członków Magistratu). Od wyboru ich zależy bowiem przyszły los miasta, jego życie gospodarcze i t. d. Nie należy akrywać, że miasto pozostawione przez okupantów, było pod względem gospodarczym w nader opłakanym stanie; zaś „Tymczasowy Miejski Komitet” rzadził miastem również „tymczasowo”, nie podejmując żadnych prac poważniejszych nad uporządkowaniem i zaprowadzeniem czegoś, co mogło by miasto podnieść do należytego poziomu społecznej kultury.

Chroniczny brak gotówki daje się tłumaczyć niedołęstwem wydziału finansowego, który, otrzymawszy w spasełnie po okupantach „jednorazowy podatek”, nim tylko rozporządzał, nie okazawszy własnej inicjatywy w wyszukaniu poważniejszych źródeł dochodu, zaś podatek miejski od nieruchomości „stworzony” przez komisję szacunkową był nad wyraz nieudolny i został wyprowadzony ad hoc bez żadnych podstaw, za dowód czego mogą służyć przykłady, — mianowicie: dwie jednakowej wartości posesje są oceniane rozmaicie, chociaż znajdują się obok i nieznacznie różnią się; pustki plac na krańcu miasta jest oceniany znacznie drożej, aniżeli nieruchomości w środku miasta z dwoma dwupiętrowymi kamieniami itd.; a o innych wydziałach i mówić nie trzeba; w gospodarstwie np. weźmy tylko przebudowę gmachu przysięgi zarządu miejskiego. Przebudowa ta już kosztuje około 400 tysięcy m. i jest prowadzona bez żadnego ścisłego opracowanego kosztorysu i planu, a ile jeszcze pochłonie pieniędzy?

A aprowizacja? To, co pozostało po okupantach, tym „komisja aprowizacyjna” łaskawie obdarzała mieszkańców, a gdy tego zabrakło, to otrzymujemy, lecz... obietnice. Prawda — otrzymaliśmy cukier kontyngensowy, lecz przez kooperatywy „Jedność” wspólnie z jednym z naszych dyrektorów banku, którzy na tem zarobili dziesiątki tysięcy, a „Komisja Aprowizacyjna” nawet nie wiedziała, że w Warszawie istnieje ministerstwo, które samo nie będzie napraszać się z cukrem, a trzeba do niego o to kłotać. A nafta? Wszak zbliża się zima i z nią długie i ciemne wieczory; zachodzi pytanie czemu będą oświetlać swe „pałace” mieszkańcy „wielkiego miasta” (Skorupy, Białostoczki, Wygoda itd.)... A co z opalem?

Smutną zaiste spasełnię otrzymuje nowa Rada miejska i trzeba będzie nadludzkich chyba sił, by choć w części sprostać tym zadaniom.

Wielki więc czas zrobić przegląd sił miejscowego społeczeństwa i dobrze się zastanowić, czy pośród niego znajdą się jednostki, mogące wywiązać się w sposób zadawalniający ze swych zadań i znających gospodarkę miejską, a jeżeli takich niema na miejscu to trzeba poszukać gdzieś indziej, bo to przez prawo jest dopuszczalne.

Bo choć mamy dużo „powołanych”, lecz czy i „wybrani” się znajdują.

Prawda, według krążących wersji, mamy już kilka osób, obiecujących o ezolowe stanowisko, lecz nad tymi właśnie trzeba się zastanowić, czy są odpowiedziami.

Wielki czas pomyśleć!

As.

Włościanie stawiają warunki.

(s) Wczoraj o godzinie 12 w dzień na zebraniu wójtów, burmistrzów i członków rad gminnych w lokalu centrali, powzięto uchwałę następującą:

Włościanie dadzą zboże do urządzenia zbożowego pod warunkiem, że urząd zbożowy da im w zamian sól, naftę, cukier i skóry sarowe, żelazo i wielki kamienny po cenach przedwojennych.

Uchwałę zaopatrzone licznymi podpisami, mają wyjechać delegowani do Warszawy do odpowiednich ministerstw i kół poselskich.

A zatem pp. wójtowie i sołtysi żądają nafty, cukru, żelaza itd. po cenach przedwojennych, ale nie chcą dawać zboża i ziemniaków po tychże cenach.

Zapominają oni o tem, że jako obywatele wolnej Polski winni są stosować się do rozporządzeń polskich z ochotą i bez chęci wyzysku.

Odezwa pana posła Łosia widocznie nie wywarła na nich wrażenia pożądanego.

Znaczący należy, że ci sami przedstawiciele gmin wiejskich w czasie okupacji dostarczali Niemcom zboże, aby Niemcy w Berlinie nie gineli z głodu — bali się bowiem biał praskiego.

Jakżeż niepiękną jest ich uchwała!

Z wystawy.

W niedzielę były dwie wycieczki na Wystawę: z Sokółki w liczbie 146 i z Wasilkowa 66 osób, przybyły wycieczki z kościoła gdzie były wszystkie zasady naszej: „Wszystko z Bogiem zaczynać”.

Na podwórzu Zamku powitali drzybyli członkowie Komitetu wystawy, przyczem przemówił p. Wł. Kamel. Szalandary umieszczono w sali na wystawie, kapela zaś Sokółska powiatowej policji przygrywała w czytelni wystawy, wraz z młodzieżą przybyli p. Komendant policji, burmistrz miasta, Sokółki niósł przez miasto sztandar i instruktor okręgowy Kółek wraz ze swymi żonami, p. Wynimko opowiadał co widział w Poznańskim, Naczelniczy Tkałwa p. Kubiński był literalnie oblegany przez wszyst-

Luźne kartki z dziejów Białostoku.

Rok 1830.

Kongres Wiedeński skończył się dla Polski, jak wiadomo nie pomyślnie. Usiłowania Aleksandra I, działającego pod wpływem Czartoryskiego, spełzły na niczym. Królestwo zostało podzielone pomiędzy Prusy, Austrię i Rosję. Ta część Polski, która wraz z Warszawą dostała się Rosji, Aleksander obiecywał złagodzić pod względem organizacyjnym z Litwą i Rusią, czem zjednał sobie narazie niemałą wśród społeczeństwa sympatię. Zdawało się, iż Polskę, chociaż okrutnie poćwiartowaną na części, lepsza, szczęśliwsza czekała przyszłość. Jednak przyczyny, bardziej ogólnej, europejskiej natury, wywołały stopniową reakcję, a ta stała się przyczyną dążenia do radykalnej zmiany stosunków w kraju.

Nastąpił tedy wypadek powstania 29 listopada 1830 roku. Żywy udział w nim, wraz z gwałtownie, po śmierci Aleksandra I, rusyfikowaną Litwą całą, wziął też i obwód Białostocki, jako skutek czego, już w 6

tygodni po wypędzeniu wojsk rosyjskich z granic Królestwa wraz z gwałtownym i brutalnym wielkim księciem Konstantym, mianowicie już 13 grudnia tegoż roku, Białostok, łącznie z całym Podlasiem litewskim, postawiono na stopie wojennej.

Generał-feldmarszałek hrabia Dybiec-Zabalkański, głównodowodzący armią rosyjską, na razie obrat był Białostok jako kwaterę główną, lecz, przekonawszy się, iż obwód niedługo zdoła przenosić ciężar skupienia się w nim olbrzymiej armii, — już 6 lutego 1831 r. wyruszył przez Żółtki i Saraj do Królestwa

Na czele ruchu powstańczego stanął sekretarz osobisty gubernatora cywilnego — Krasowski, oraz Białopiotrowicz, Niemcewicz, Żyliński, Niezobitowski i inni. Zmuszeni oni jednak byli wkrótce skryć się w puszczy Białowiejskiej, dokąd podążyli również partie całej powstanców i z innych miejscowości gdyż nigdzie nie mogły one znaleźć tak bezpiecznie, jak w tej olbrzymiej, nieprzebytej i do zdobycia wprost niemożliwej, fortecy przyrodzonej.

Tu mieli bohaterzy nasi przygotować dla się wszystko, przez oddanego sprawie Polski zrewoltowanej duszą całą, jednego z wysokich urzędników miejscowego leśnictwa, cudzoziemca, szwajcara. Stąd też czynili częste a wielkie nieraz skuteczne zasadzki na podążające w stronę Brześcia-Litewskiego, nieprzyjacielskie transporty i obozy.

Oprócz wyżej wymienionych osób, gorący, wybitny udział brali, między innymi, jeszcze i Szymański, Piszczatowski oraz ziemianin Wołkowskiego powiatu, Wołowicz. Wszyscy trzej oni, wraz z 200 innymi uczestnikami wojny 1830 — 31 roku, byli następnie ujęci i osadzeni w więzienia. Z nich — Wołowicz osadzony został przez sąd wojenny na śmierć i był powieszony w Grodnie. Szymański zaś odesłany został do Petersburga, skąd jednak szczęśliwie udało mu się zbiec za granicę.

Obok dwóch powyższych ofiararyzmu, długi czas cierpiał moralne i fizyczne katy w więzieniu białostockim, — jeszcze dwadzieścia ośm innych osób, w liczbie których było aż ośmiu włościan oraz wspomniany wyżej bohater zie-

mi Podlaskiej, były podporucznik Somogickiego pułku grenadierów wojsk rosyjskich, — Adam Piszczatowski.

Oskarżono go o to, iż wraz z innymi tegoż pułku oficerami, zabił dowódcę swego Człotowa i wstąpił następnie do drugiego linowego pułku wojsk polskich.

Aż do zdobycia, pomimo walecznej obrony generała Sowińskiego, Warszawy, przez Paskiewicza, Piszczatowskiego, Piszczatowski wciąż bohatersko walczył w szeregach. Następnie, gdy armja polska przekroczyła granicę Prus i została tam rozbrojona, nasz bohater, wraz z innymi przywódcami ruchu, udał się na emigrację, do Francji. Tam jednak długo usiedzieć beczynnie nie mógł. Powrócił w strony rodzinne i tu, a głównie w Białymstoku i jego okolicy, rozpowszechniał przywiezione ze sobą proklamacje, nawoływał do powstania, formował nowe oddziały. Był jednak z bronią w rękę ujęty i osadzony w Grodnie na śmierć i w dniu 20 stycznia 1834 roku, rozstrzelany w Białymstoku.

Fr. Gliński.

Telegramy.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 29.9. r. b.

Zajęcie Dźwińska i Leppel.

Front Litewsko-Białoruski.

Po dwudniowych, ciężkich walkach wojska nasze, wspomaganie przez czołgi (tanki) wyparły przeciwnika z fortyfikacji dźwińskich, położonych na południowym brzegu rzeki Dźwiny i wzięły 700 jeńców, 9 karabinów maszynowych i dużo materiałów wojennych.

Na wschód od kanału Berezyny oddziały nasze zajęły Leppel. Na zachód od Petrykowa silne walki.

Z Sejmu.

WARSZAWA 29-9 (PAT).

Konwent senjorów Sejmu pod przewodnictwem posła Mierzejewskiego obradował dzisiaj nad sprawą aprowizacji i nad ustaleniem, czy należy utrzymać monopol, czy też wprowadzić wolny handel środkami żywności. Obrad jeszcze nie skończono i posiedzenie przerwano.

WARSZAWA, 29-9. (PAT).

Marszałek Trajpczyński zwołał konwent senjorów na 30 b.m. na godz. 7 w. w celu ułożenia porządku dziennego plenum Sejmu i ustalenia klucza, według którego członkowie stronnictwa będą wybierani do komisji.

Polska i Lotwa.

WARSZAWA, 29-9 (PAT).

Ministerjum przemysłu i handlu odwiedził dzisiaj dr. Karol Spahde, członek delegacji łotewskiej, która bawi w Warszawie, aby w obec spodziewanego zajęcia Dźwińska przez wojska polskie Lotwa mogła nawiązać stosunki handlowe z Polską, w zamian za naftę i wyroby włókniste Lotwa może dawać len, konopie, skóry a także środki żywności.

Bolszewicy w Monachjum.

NAUEN, 29-9 (PAT).

W Monachjum w jednej ze szkół w lokalu organizacji kobiet dla pomocy szkolnej wykryto skład druków bolszewickich. Aresztowano szereg osób.

Rok szkolny.

WARSZAWA, 29-9 (PAT).

Ministerjum oświaty rozporządziło, aby na obszarach dawnego zaboru rosyjskiego rok szkolny zaczynał się 1 października.

Rokowania z Niemcami.

BERLIN 29-9 (PAT).

Przybył tutaj podsekretarz Tomx dr. Wróblewski, aby zbadać, czy możliwe jest nawiązanie rokowań z Niemcami w sprawie przejścia przez rząd pol-

Na odcinku Nowosiółki Pabmice i Galicka Rudka oddziały nasze, zmuszone pod naciskiem przeważających sił do cofnięcia się, po nadejściu posiłków w kontrataku odzyskały utracone pozycje, przyczem wzięto kilkadziesiąt jeńców i karabiny maszynowe.

Front Woliński.

Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułkownik.

ski obszarów, przyznanych Polsce przez traktat pokojowy. W sprawie tej odbyły się w piątek i sobotę posiedzenia z przedstawicielami rządów niemieckiego i pruskiego. Jest nadzieja, że Niemcy zastosują się do żądań polskich z powodu sprawy Górnego Śląska i że dalsze rokowania będą możliwe.

Rozstrzelanie 5 bandytów.

WARSZAWA 29-9 (PAT).

Dzisiaj o godz. 6 zrana rozstrzelano tutaj pięciu bandytów, skazanych wczoraj przez sąd do-rażny na śmierć.

Konsekracja biskupa.

WARSZAWA 29-9 (PAT).

W archikatedrze św. Jana odbyła się konsekracja ks. Sokołowskiego na biskupa sufragana ajeneji łucko-żyłomirskiej.

Radcy handlowi.

WARSZAWA 29-9 (PAT).

Biuro prasowe ministerjum przemysłu i handlu ogłasza, że radcami handlowymi przy przedstawicielstwach polskich zostali mianowani: p. Fr. Doleżał w Paryżu, H. Gliwin w Waszyngtonie i B. Mikalski w Rzymie, R. Myśkowski w Zagrzebiu, B. Piekarski w Chrystjanji; prócz tego będą mianowani radcowie handlowi w Londynie i Bukareszte, a nadto eksperci handlowi przy konsulatach.

Wolność do Polski.

WARSZAWA 29-9 (PAT).

Naczelnik Państwa przyjął delegację ludności z okolic Kowla i Łucka, która wyraziła niezłomną wolę przyłączenia Wołynia do Polski i prosiła o zmiany w administracji, o pomie w sprawie rolniczej i odbudowie kraju. Naczelnik Państwa przyrzekł awzględnie prosić w miarę możliwości.

Sąd w Łucku.

WARSZAWA 29-9 (PAT).

W obecności ks. biskupa łucko-żyłomirskiego w gm. Listowskiego, Barnhorda i t. d. otwarto sąd okręgowy w Łucku.

„Polska idzie”. Poprzedzi go deklamacja p. Szezerskiego.

Mill goście.

W niedzielę o g. 11 i pół przybyła do Białegostoku kolejną pierwszą wycieczka członków Kół młodzieży powiatu Sokólskiego, w celu zwiedzenia pierwszej wystawy ludowej. Uszykowawszy się w szeregi z własną orkiestrą na czele goście ruszyli przez most przechodni w kierunku ulicy Świętego Rocha,

gdzie ich przywitało Kolo Wasilkowskie i miejscowe.

Kolo wasilkowskie przybyło dość liczną gromadką ze sztandarem.

Po przywitaniu wszyscy przy dźwiękach orkiestry ruszyli do Kolesiela parafialnego na Mszę.

Po Mszy goście adali się na wystawę, gdzie ich przywitał piękna mowa instruktora Kółek rolniczych p. Rumel.

Goście zwiedzili wystawę z wielkim zainteresowaniem. Niektórzy robili notatki o nowych osiągnięciach. Najwięcej zainteresowali gości, zwłaszcza kobiety gazetek i dywany, chustki i materiały na ubrania wiejskie. Obecnie, jak można było zauważyć większą część młodzieży zoczęła przodziewać się w ubrania z tkanin wiejskich.

Po zwiedzeniu wystawy, po kilkadziesiąt wypoczynku i posiłku, wraz z orkiestrą i sztandarem wyruszyli do lokalu Kola miejskiego, gdzie odegrano komedylki. „Świat” (odegrali członkowie Kola sokólskiego), „Tajemnica” (odegrały je małe uczennice szkół powszechnych) oraz „Brzytwa swatem”.

Po odegraniu komedijek rozpoczęły się tańce. Cała sala przepelniona była publicznością. O godz. 11 i pół członkowie Kola sokólskiego opuścili salę Kola i ze sztandarem adali się na dworzec kolei warszawskiej.

Pralnia.

(s) Ministerstwo zdrowia publicznego ofiarowało dla miasta Białegostoku pralnię amerykańską.

Dla przyjęcia jej jeździł do Warszawy sekretarz magistratu p. St. Smoliński, którego tam zapewniono, że pralnia będzie wystana w tych dniach.

Pralnia ta ma składać się z traktora i szeregu maszyn, które są umieszczone na pięciu wagonach i przedstawia wartość kilku set tysięcy marek. Z pralnią ma przybyć kilku amerykańskich monterów w celu dania wskazówek, jak się z nią obchodzić.

Nadmienić należy, że w pralni brak niektórych części mosiężnych oraz transmisji. Rzeczy te jak twierdzą Amerykanie zostały „przywłaszczone” przez Niemców podczas przewozu pralni z Gdańska do Warszawy.

Obsługa pralni ma się składać z trzech osób. Wydajność zaś pralni codziennie kilkanaście tysięcy sztuk bielizny, co w znacznej mierze zmniejszy wydatek szpitali, ochron, przytłoków oraz da możliwość pralni bezpłatnie bielizny dla ubogiej ludności, zaś średnio za- możnej za minimalną opłatę.

Papierosy.

(s) Wkrótce ma przybyć do Białegostoku z Holandji transport papierosów, które będą sprzedawane po 30 fen, za sztukę.

Zabawa robotników.

Zapowiedzianą na dzień 4 października zabawę taneczną, którą urządza Stowarzyszenie robotników katolickich, odłożono na dzień 11 b.m., ponieważ w dniu 4 października ma odbyć się zabawa na rzecz Patronatu nad poborowymi.

Krwawa bójka.

(s) Wczoraj o g. 11 wieczorem podczas przedstawienia teatralnego w lokalu Kola młodzieży miejscowego ktoś z publiczności zawołał: „Żołnierza zabili”.

Powstał popłoch. Publiczność zaczęła wybiegać na podwórze, ale wkrótce się uspokoiła i zajęła miejsca.

Jak się okazało, dwaj młodzi mężczyźni zaczęli sprzeczać się, aż wreszcie przyszło do bójki. Jeden z żołnierzy chciał ich pogodzić, lecz zapasnicy, nie bacząc na widoków turbowali się wzajemnie. Żołnierz, widząc, że ich nie pogodzi, odszedł na bok. Do powaśnionych podszedł drugi. Po krótkim wzajemnym zwymysłaniu, cywilny (podobno żandarm), dobywszy rewolwer, wystrzelił do żołnierza, który ichwiejąc się, padł na ziemię.

Widząc to inni żołnierze puścili się za uciekającym w pogoń i dognawszy, zbili go tak strasznie, że wcale nie był podobny do człowieka. Policja walczących odwozila do szpitala.

kleb—musiał dawać wyczerpujące informacje co do stanu na diep- azonych warsztatach, również wielu z gospodarzy zgromadziło się w dziale budownictwa, daniotwalego przy maszynach do wyrobów pla- skowo-cementowych, gdzie przybył z Warszawy instruktor p. Barwie- ki również dawał objaśnienia.

Opuszczając wystawę, wznoszono okrzyki na cześć Naczelnika Państwa oraz władz polskich, które idą ręką w rękę z organizacjami społecznymi.



Szkola przemysłowa.

Zadaniem szkoły przemysłowej, według określenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jest wykształcenie samodzielnich sił kierowniczych w przemyśle.

Warunkiem wstępu jest zdanie odpowiedniego egzamina z języka polskiego, matematyki, rysunków i nauk przyrodniczych w zakresie „szkół przygotowawczej do szkół przemysłowych”.

Do „szkół przygotowawczej” przyjmowani są kandydaci z ukończonym 7 oddziałem szkoły powszechnej (ewentualnie po zdaniu odpowiedniego egzaminu).

Program „Szkoły przygotowawczej” o kursie 2-letnim, oprócz języka polskiego, nauki o Polsce i jednego języka obcego, zawiera matematykę w zakresie odpowiadającym 3 klasom gimnazjum, fizykę, chemię, rysunek odręczny i techniczny, oraz encyklopedię zawodów technicznych.

Zależnie od zawodu kurs szkoły przemysłowej trwa 3 i pół roku. Abiturjent po ukończeniu szkoły odbywa praktykę i po przedstawieniu świadectw zdaje ostateczny egzamin, który uprawnia go do używania tytułu inżyniera przemysłowego.

W Białymstoku ma powstać szkoła przemysłowa; czas jej powstania zależęć będzie w znacznej mierze od samego społeczeństwa.

Pierwszy krok już został uczyniony bo oto w niedzielę 21 września odbyło się w lokalu Centrali zebranie członków założycieli „Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Przemysłowo-Handlowej w Ziemi Białostockiej”.

Na zebraniu tym uchwalono utworzyć towarzystwo o nazwie przytoczonej wyżej mające na celu krzewienie wiedzy zawodowej; opracowano ustawę tego towarzystwa; wybrano zarząd tymczasowy, do którego wchodzi pp. W. Tarło-Maziński (prezes), Dr. W. Bajanikiewicz (wiceprezes), W. Rumel (wiceprezes), Cz. Moskałewski (skarbnik), K. Kosiński (sekretarz), W. Fijałkowski i Z. Maciejewski (członkowie zarządu); postanowiono zająć się zorganizowaniem w Białymstoku szkoły przemysłowej z wydziałami: chemicznym, mechanicznym i handlowym; uchwalono zwrócić się o subsydia na cel powyższy do sekcji szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Tymczasowy Zarząd T-wa rozpoczął z dniem 28 września swoją działalność; przyjmowane są zapisy na członków i składki członkowskie. Wkrótce zostanie zwołane zebranie walne, które zatwierdzi ustawę T-wa i wybierze zarząd stały.

Osoby interesujące się rozwojem wiedzy przemysłowo-handlowej u nas, informujemy, że składki członkowskie (30 marek), wpłacać można na ręce skarbnika p. C. Moskałewskiego, w opiece jego przy ul. Sienkiewicza, codziennie.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś: Hieronima.
Jutro: Remigiusza.

Teatr polski.

W niedzielę nadchodzącą w teatrze „Patace”, odegraną będzie sztuka Fijałkowskiego „Pan Posel”. Przedstawienie poprzedzi obraz żywy aktada p. Jerzego Jczerskiego

Wczoraj w jednym z domów przy ul. Sienkiewicza, gdzie w tym czasie przebiegały prace remontowe, policja znalazła w piątce, jak np. w piątce, to alca ma taki wygląd, że jakby stoła w elemnym lesie, lub też na wsi poza miastem.

Coś okropnego przedstawiają boczne alce, jakby to nasza Mięśna, lub też Fabryczna, Wąska, Ogródowa i t. d. i t. d., gdzie mieszkający używają oświetlenia elektrycznego: takie okrutne ciemności, że gdy idziesz nie wiesz, w jaką stronę masz powrócić.

Oto wczoraj o godz. 10 wiecz. stojąc na dziedzińcu swego mieszkania usłyszałem w oddali głos kobiecy, wzywający na ratunek, lecz przez ten cały czas ani jedna żywa dusza z pobliskich mieszkańców nie wysunęła głowy z wrot swego podwórka i wzywający w ciemnościach głos kobiecy był jakby głos wołającego na puszczy i tylko przez niejaki czas usłyszałem gwizdek przybyłego zapawne policjanta.

Nie wiem, czemu władze miasta nie zwróciły na to należytej uwagi, bo jesteśmy i bez światła i bez wszelkiej pomocy w razie napadu bandytów.

Pomylka policjanta.

(s) Włoszanie wsi Baciut, między innymi wsi Onisko, wieźli zboże, w dane im na zasiew z majątku do Raciut. Kiedy przejeżdżali przez Białystok, zatrzymał ich policjant posterunkowy Nr 149. Włoszanie zażądali, aby posterunkowy wprowadził ich do komisariatu, do sprawdzenia ich tożsamości, skąd mają zboże i skąd je wiozą, gdyż wójt ich pojechał inną alicą. Policjant oświadczył, że zaprowadzi ich do komisariatu, ale zamiast do kancelarii okręgu zaprowadził ich na alicę Wesołą Nr 4. Włoszanie spostrzegli pomyłkę policjanta i pojechali sami do 3 okręgu policji. W okręgu rozpatrzono sprawę i puszczono włoszanie.

Ucieczka więźniów.

(s) Wczoraj zrana z dzwońca więzienia obiegowego p. Jan Zajkowski z dwoma więźniami udał się na robotę do aresztu przy ulicy Sienkiewicza. Podczas zrywania łączników elektrycznych jeden z więźniów zaczął się na dozorę z przodu, drugi zaś z tyłu i obalwszy go na ziemię skrepowali mu ręce i nogi. Gdy dozorca zaczął wołać o pomoc więźniowie zakneblowali mu usta. Wyjawszy zamek z karabinu im zabraли mu klucze, otworzyli nim drzwi lokalu i następnie przez wrota zbiegli.

Wolania więźniwego dozorey usłyszała jakaś kobieta, która zawiadomiła o tem wydział śledczy. Wkrótce wysłani funkcjonariusze urzędu śledczego, którzy skrepowanego dozorey uwolnili z więźniów, zabrał karabin i wiązkę kluczy i przynieśli do urzędu.

Zarządzono energiczne kroki ku ujęciu zbiegów.

Podziękowanie.

Zaledwie zdolały okazać się na murach miasta obwieszczenia o porborze rekroów, natychmiast szlachetne serce robotnika katolickiego odezwalo się na patronat nad poborowymi na pomoc w pierwszych chwilach nieszczęśliwym—przyszłej chlubie Ojczyzny naszej robotnicy katolickiej składają 150 marek.

Za nader szczytny tak czyn, cenniejszy tem jeszcze, że świadczy wymownie o ścisłej napaodowej łączności robotnika katolickiego z własną swą alą zbrojną składam w imieniu poborowych serdeczne staropolskie Bóg zapłać.

J. Czajewski

Podpułkownik i Komendant P.K.U.

Listy do Redkeji.

(Głos na puszczy).

W numerze 142 „Dziennika Białostockiego” w kronice pod tytułem „Jest i niema” umieszczono o pograżeniu al. Alty w ciemnościach.

Wobec tego dodać mogę, iż, żaigie, nietylko al. Alty, ale całe miasto jest dotychczas ciemne, nie załączając tych kilku palących się lampek elektrycznych, chociaż stąpy elektryczne, na których mają być niby to lampki, stoją co kilka kroków. W środku miasta jakby i

widno, ale to zawdzięczając tylko temu, że alca oświetla się z oświeconych sklepów żydowskich, lecz kiedy sklepy na alicach zamknięte, jak np. w piątce, to alca ma taki wygląd, że jakby stoła w elemnym lesie, lub też na wsi poza miastem.

Coś okropnego przedstawiają boczne alce, jakby to nasza Mięśna, lub też Fabryczna, Wąska, Ogródowa i t. d. i t. d., gdzie mieszkający używają oświetlenia elektrycznego: takie okrutne ciemności, że gdy idziesz nie wiesz, w jaką stronę masz powrócić.

Oto wczoraj o godz. 10 wiecz. stojąc na dziedzińcu swego mieszkania usłyszałem w oddali głos kobiecy, wzywający na ratunek, lecz przez ten cały czas ani jedna żywa dusza z pobliskich mieszkańców nie wysunęła głowy z wrot swego podwórka i wzywający w ciemnościach głos kobiecy był jakby głos wołającego na puszczy i tylko przez niejaki czas usłyszałem gwizdek przybyłego zapawne policjanta.

Nie wiem, czemu władze miasta nie zwróciły na to należytej uwagi, bo jesteśmy i bez światła i bez wszelkiej pomocy w razie napadu bandytów.

G. Małyszko.

Ponieważ w pasie pogranicznym od zachodu szerokości 20 kilometrów ludność wiejska gmin miechowskiej i grodzkiej, wskutek rozporządzenia urzędu aprowizacji jest zobowiązana jeździć do Białegostoku do starostwa po przepustki na każdorazowe mielenie ziarna, konie zaś w tych gminach są bardzo liehe i jest ich mało, więc słyszałem, że wójtowie tych gmin powzięli zamiar wynajęcia aeroplanu, aby każdy gospodarz bez straty czasu i wielkiego kosztu mógł taką przepastkę uzyskać.

J. Lenczewski.

Dla Braci Ślązaków.

W dalszym ciągu dla Braci Ślązaków—ofiar barbarzyństwa pruskiego—na ręce Redaktora naszego „Dziennika” złożyli:

Stowarzyszenie spożywcze w Białymstoku mk. 295 i 96 fen.

Israel Szarja pracownia fabryki Janowskiego mk. 100.

Lenczewska Franciszka M. 3.

Zamiast kwiatów na grób matki w rocznicę jej śmierci Julja i T. Szredzińskiej mk. 20.

Z piśmiennictwa.

Z Warszawy „Biblioteka Dzieł Wyborowych”, która od maja wznowiła swoje wydawnictwo, przesłała urzędniczkę redakcji p. Janinę Romaszówną z prospektami, katalogami i numerami ukazowemi, która sama urządziła kiosk.

„B.D.W.” ma na celu dostarczenie czytelnikom, co dwa tygodnie, książki taniej a dobrej: powieści, poezji, nowele najznakomitszych poetów współczesnych. Wydawnictwa popularno-naukowe pod kierunkiem prof. Jana Tura i dyr. L. Zarzeckiego.

Po-tem „B.D.W.” rozpoczęła dwa odrębne wydawnictwa, mianowicie: 2 razy na miesiąc „Co to jest Polska?” pod redakcją znakomitego historyka prof. Henryka Mossickiego i „Piśarze Polscy” co tydzień—czyli historia literatury polskiej pod dyktando znakomitego krytyka i świetnego pisarza Zdzisława Dębickiego.

Sprzedają delatęzną i prename- atę przyjmując na wystawie „B.D.W.” w Warszawie ul. Sienkiewicza 12.

Wyrzki polaków.

Istniejący w Łodzi oddział Powstającego Towarzystwa Elektrycznego (AEG), pozostający obecnie pod zarządkiem niemieckiego dyrektora Kuntzego i pozostałego tutaj z czasów okupacji hakatysty prusaka Neumana, zatrudniał wielu pracowników polaków a w ich liczbie kilku specjalistów z wykształceniem inżynierskim.

Pracownicy polacy, pozostawiali na niktých pensjach 150—500 mk. miesięcznie i dlatego przed parą tygodniami postawili żądania polepszenia bytu, a nie otrzymawszy od dyrektora żadnej odpowiedzi, zaprzestali pracy.

W odpowiedzi na to, dyrektorzy niemiecy sprowadzają na ich miejsce prusaków, którym dają odpowiedniej wysokości etaty, wystarczające dla dostatniego utrzymania się na braku łódzkim, pracowników zaś dotychczasowych polaków pozostawiają bez chleba.

Instruktorzy przemysłu ludowego.

Towarzystwo przemysłu ludowego w Warszawie otwiera dnia 1-go października 1919 roku 10-cio miesięczne „Kursy dla instruktorów przemysłu ludowego (tkactwo, czapnictwo, koronkarstwo, hafciarstwo, kwiaciarstwo i plecionkarstwo).

Zapisy kandydatek przyjmują kancelarja Kursów gmach Przemysłu Ludowego, Tamka 1, codziennie od godz. 10-ej do 3-ej po południu.

Pożądanym jest z powodu ograniczonej liczby miejsc, wcześniejszy zapis kandydatek — pierwszeństwo mają kandydatki ze wsi.

Wymagane jest czteroklasowe wykształcenie. Kandydatki z mniejszym wykształceniem mogą być przyjęte jako wolne słuchaczki dopiero po 10 października. Opłata miesięczna za naukę 50 marek, po pewnym czasie uczennice — zależnie od zdolności — będą otrzymywały zapłatę.

Lot z Warszawy do Rzymu.

Dowiadujemy się, że w celu re-wizyty włoskich lotników, którzy jak wiadomo, przyjechali samolotami z Rzymu do Warszawy i również powrotną drogę odbyli aeroplanami — wysle min. spraw woj-skowych polskich lotników z Warszawy do Rzymu.

Na czele tej wycieczki staną ma kpt. Bastyr, zasłużony dowódca lwowskiej grupy lotniczej, która tak zaszczytnie odznaczyła się w obronie Lwowa i Galicji wschodniej.

„Lole” w Czerwczajce.

W Winnicy na Podolu było aż trzy „czerwczajki”, odeska, mikołajewska i wojskowa, ta ostatnia złożona z samych prawie Węgrów. W skład ich wchodziły też i kobiety, między niemi sławna żydówka Lola;— sami delegaci i neuropaci; nie było tam nikogo, któryby się nie kokainizował tak dalece, że rekwirowali całą kokainę w mieście a gdy chodziło o wykupienie aresztowanego, to prócz pewnej sumy dać trzeba było i stoik kokainy.

W czerwczajkach działały się rzeczy przerażające. Zadawno więźniom męczarnie—ot tak „dla mi-

łego spędzenia czasu”. Najbardziej okrutnością dopuszczali się do biety. Jedną z nich, przychodzącą rano na „urządowanie” mianowano stale.

Nie mogą pracować, bo mój re-wolwer miłość jeszcze nie jadł... (Lola...)

szła do więzienia na małą chwilę. Opowiadają o drugiej, która miała zwyczaj tak się „bawić”. Rozkazywała więźniom w korytarzu za ręce do ścian przypiązwać i tak rozkrzyżowanemu do pola powaćnać rewolwer, a doprowadzwszy go do takiego szale, że zaczął się kopać nogami i wył—zabijała. Najokropniejszą rozwalizłość i zwyrodnienie cechowało tych ludzi, ale dominowała przede wszystkim żądza krwi a tych „Lolek”.

Rola i udział żydów w rachach bolszewickim są zbyt znane, by trzeba było o tem się rozbieżać. Zaznaczyć tylko należy, że żydzi unikali obejmowania stanowisk, na których mieli do czynienia z chłopami, ale za to we wszystkich innych urzędach było ich pełno, przede wszystkim zaś w czerezwyczajkach, których personal był prawie tylko z żydów złożony.

Charakterystyczny jest fakt, że żaden żyd nie wstępował inaczej, jak pod przybranym nazwiskiem o brzmieniu rosyjskiem. Żeby choć jeden pseudonim, trącej zargonem! Nigdy! Same Orłowy, Murakiny, Jedowy... Dragim charakterystycznym faktem jest, że gdy do szkół wprowadzono różne reformy bolszewickie, a wyrzucano obrazy święte i wykłady religij, gdy do ochronek polskich, wyznaczono na ochroniarki żydówki i wpakowano pewną ilość dzieci żydowskich—to w chejderach żadnych skarg nie było słychać.

W drodze z Brześcia, pomiędzy Białymstokiem a Białymstokiem, skradziono kuferek, w którym, pomiędzy innymi rzeczami, znajdowały się dokumenty: Formularz służbowy, wydany z armji rosyjskiej na imię podoficera wojskowego bataljonu kolejowego: Wincentego Szemłota i świadectwo cechowe Słusarskie, wydane w m. Łodzi. Uprasza o zwrot—W. Szemlot—ul. Stolecka 40 w Białymstoku.

Kaźnie i Wanny

codziennie oprócz niedziel.
Jurowiecka (Pocztowa) 26

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania: Fortepian krótki, koncertowy, kredens, łóżka, stoły, krzesła oraz inne sprzęty gospodarcze. Ul. Kilińskiego (Niemiecka) Nr 11 m. 20.

Lekarz poszukuje mieszkania

w centrum miasta, gabinetu i poczekalni umeblowanych.

Oferty hotel „RITZ” pokój 304.

Wykwalifikowana kucharka

jest poszukiwana.

Świadectwo wymagane. Zgłaszać się:

Etap I. U. R. koszarzy Kałanckie.

Posady

jakiegokolwiek biurowej poszukuje młody człowiek.

Oferty w Administracji.

(Psa) foksterjera

młodego chce nabyć.

Adres: ul. Staszycza (b. Stoliypinowska) Nr 9 m. Hampel.

Niniejszym składam podziękowanie p. Ogiejmowej, za jej uprzejmość w przechowaniu i zwrocie zapomnianego przezemnie na stacji telefonów kołnierza.

Zakład Fryzjerski

(Chrześcijański) otwarty świeżo przy ulicy Lipowej Nr 50, poleca się względem szanownej publiczności.

Kawaler

poszukuje 1—2 przyzwoicie umeblowanych pokoiów, niedaleko centrum miasta.

Oferty w redakcji ul. R. R.

Zgubiono pasport,

wydany przez władzę Okupacyjną na imię Katarzyny Gryc.

Ogłoszenie.

Główny Urząd Zaopatrywania Armji

ogłasza, że termin składania ofert na eksploatację lasów Państwowych w Ziemłach Wschodnich przedłuża się do dnia 10 Października r. b.